

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Romana Brandstaettera spotkania z Biblią

O Romanie Brandstaetterze napisano niewiele. Natomiast on wiele napisał. Pozostawił po sobie poezję, krótkie formy prozatorskie i wielką powieść, dramaty, libretto do opery, tłumaczenia z hebrajskiego, greckiego i angielskiego. Tłumaczył Biblię (przełożył Psalterz, Księgę Koheleta, Hioba, Treny Jeremiasza, Pieśń nad Pieśniami oraz prawie cały Nowy Testament) i Szekspira (przetłumaczył *Hamleta*, *Kupca Weneckiego*, *Ryszarda III*, *Antoniusza i Kleopatę* oraz *Henryka IV*). Jego utwory zostały przełożone na angielski, czeski, słowacki, francuski i niemiecki.

Nie jest więc łatwo nakreślić w krótkim artykule jego sylwetkę i przedstawić wyczerpująco jego twórczość. Spróbujmy jednak, bowiem jest to jeden z tych pisarzy współczesnych, który zasłużył sobie na to, aby jego twórczość wciąż żyła między nami.

Roman Brandstaetter urodził się w Tarnowie 3 stycznia w 1906 roku. Tutaj uczęszczał do gimnazjum. W latach 1924 – 1929 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat. Następnie w Paryżu prowadził badania nad społeczną i polityczną działalnością Adama Mickiewicza. W latach trzydziestych podróżuje po Grecji i Bliskim Wschodzie. Odwiedza również Ziemię Świętą. Powraca do Palestyny w czasie wojny, gdzie pracuje w Centrum Polskiej Informacji. Do ojczyzny wraca w roku 1947, wyjeżdża jednak wkrótce do Rzymu, gdzie w latach 1947-1948 pełni obowiązki attaché kulturalnego. Sporo wówczas podróżuje po Włoszech, szczególnie chętnie odwiedzając Asyż. Po powrocie do kraju zostaje kierownikiem literackim Teatru Polskiego w Poznaniu, a następnie od roku 1950 przez osiem lat pełni funkcję przewodniczącego Rady Kultury przy Miejskiej Radzie Narodowej w Zakopanem. Za zasługi otrzymuje tytuł honorowego obywatela Zakopanego. W roku 1960 osiada na stałe w Poznaniu. Tu tworzy do końca życia. Umiera 28 września w 1987 roku.

Brandstaetter jest pisarzem katolickim. Urodził się w rodzinie żydowskiej i niezwykle ciekawa jest jego droga do katolicyzmu. Opisuje ją sam w swoich książkach. Już jako dziecko spotkał się z wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego. Pokazała mu Go służąca Brandstaetterów – Marynia w tarnowskiej katedrze stwierdzając, że to jego Bóg. Od tego czasu nie potrafił przejść obojętnie obok wizerunku Ukrzyżowanego. Pisarz wyznaje, że gdy przechodził obok krzyża wiszącego na wschodnim murze katedry, uchylał przed nim czapkę. Podczas wojny w Jerozolimie w biurze Polskiej Agencji Telegraficznej w nocy, w jednej z gazet rozrzuconych po pokoju zobaczył nagle reprodukcję rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego z kościoła świętego Damiana

w Asyżu. Obrazek zrobił na nim ogromne wrażenie. Brandstaetter zabrał gazetę ze sobą. Z owym wycinkiem z gazety nigdy się już nie rozstał. Oprawiony w ramki wisiał w jego mieszkaniu. W swoim testamencie napisał: „Do trumny proszę mi włożyć różaniec, który otrzymałem od Ojca świętego Jana Pawła II i reprodukcję obrazu Chrystusa” Te i wiele innych szczegółów autobiograficznych możemy przeczytać w *Kręgu biblijnym*, w *Bardzo krótkich opowieściach* czy w *Przypadkach mojego życia*. Sylwetkę pisarza przybliży również – w pięknej książce o Romanie Brandstaetterze pt. *Gość wiecznego domu*, wydanej przez dominikanów w Poznaniu – ojciec Jan Góra¹.

Brandstaetter debiutował w roku 1928 tomem poezji pt. *Jarzma*, następnie wydał w roku 1934 tomik pt. *Królestwo Trzeciej Świątyni*. Po wojnie jednak dał się najpierw poznać jako autor dramatów. Napisał ich sporo. Bohaterami jego dramatów są postaci historyczne jak Rembrandt (*Powrót syna marnotrawnego*), Przemysław II, Wojciech Bogusławski (*Król i aktor*), Mickiewicz i Towiański (*Noce narodowe*), Józef Sułkowski, król Stanisław August, Bolesław Śmiały (*Pokutnik z Osjaku*). Pisał również dramaty współczesne, np. *Teatr świętego Franciszka* czy *Dzień gniewu*. Sięgał także po historie znane z mitologii, z kultury antycznej: *Cisza* to dramat o Antygonie, *Śmierć na wybrzeżu Artemidy* to dramat o Ifigenii, *Medea* opowiada o tragicznej żonie Jazona – Medei, *Odys płaczący* zaś historię powracającego do ojczyzny Odysa i czekającej Penelopy. Brandstaetter reinterpretuje mity i historię, aby ukazać konflikt dobra i zła, wobec którego staje człowiek zmuszony do podejmowania wyborów często wymagających heroicznymi decyzji. Są to nierzadko wybory pomiędzy wiernością Bogu i Jego prawu a własnym życiem. Dramaty te przyniosły pisarzowi światowy rozgłos. Grano je w Austrii i Australii, Francji, Niemczech, Norwegii i Stanach Zjednoczonych. *Milczenie* (dramat współczesny, którego akcja rozgrywa się w Warszawie w 1951 roku) grane było w kilkudziesięciu teatrach całego świata, zostało przetłumaczone na 11 języków. W Polsce, ze względów ideologicznych, prawie nie grywano oficjalnie dramatów autora *Milczenia* (poza *Powrotem syna marnotrawnego* i *Ludźmi z martwej winnicy*), natomiast *Dzień gniewu* stał się jednym z najczęściej grywanych dramatów przez teatry amatorskie. Ostatnio wystawił go również Teatr Ludowy w Nowej Hucie.

Jako liryk Brandstaetter jest najbardziej znany z *Pieśni o moim Chrystusie* i *Hymnów Maryjnych*. O *Pieśniach* tak mówi sam autor: „Po prostu miałem własną wizję Chrystusa, którą chciałem wypowiedzieć. Była to moja obsesja, czego dowodem jest choćby sam tytuł poematu. [...] *Pieśń o moim Chrystusie* jest pieśnią o Bogu wśród ludzi dwudziestego wieku. O tym, jak człowiek dwudziestego wieku reaguje, jak postrzega i przyjmuje Chrystusa. To jest poemat o czasach bieżących. O Bogu w naszych obecnych czasach. *Pieśń o moim Chrystusie* wyszła z określonych założeń. Jest to poemat obarczony całym garbem naszej cywilizacji, naszej kultury”². Na „garb cywilizacyjny” składa się między innymi wspomnienie okrucieństw ostatniej wojny. Autor *Hymnów Maryjnych* ocalał uchodząc na Bliski Wschód, ale cała jego rodzina została zamordowana w obozie zagłady w Treblince. Również ateizm uważa poeta za wielkie zagrożenie naszych czasów. W liryce, podobnie jak w dramatach, sięga autor do motywów antycznych oraz zjawisk ogólnokulturowych. Wszędzie obecna jest głęboka refleksja humanistyczna przepojona problematyką filozoficzno-moralną, opartą o tradycję chrześcijaństwa. Wśród tej tradycji naczelnym miejsce zajmuje franciszkanizm. Święty Franciszek to umiłowana postać pisarza –

¹ R. BRANDSTAETTER, *Krąg biblijny*, Warszawa 1986; tenże, *Bardzo krótkie opowieści*, Warszawa 1978; tenże, *Przypadki mojego życia*, Poznań 1988; J. GÓRA, *Gość wiecznego domu*, Poznań 1990.

² J. GÓRA, dz. cyt., 82-83.

święty który – jak mawiał – „odnowił ewangelię”, pierwszy autentyczny katolik po... Panu Jezusie. W przepięknych *Kronikach Asyżu* oraz *Innych kwiatkach świętego Franciszka* przechadza się po Asyżu starając się odnaleźć wśród tamtejszego pejzażu, na uliczkach i w zabytkowych budowlach wciąż żyjącego pośród nas Biedaczyne, który nie tylko podźwignął Kościół w trzynastym wieku, ale jest wciąż aktualnym wzorem do naśladowania i dla nas. Jego bezgranicznie ufna wiara oraz pełen miłości stosunek do świata w którym żyjemy i do ludzi z którymi żyjemy mogą uzdrowić chylącą się ku upadkowi cywilizację.

Roman Brandstaetter piszący przede wszystkim dramaty i poezje oraz krótkie formy narracyjne dał się poznać w roku 1967 jako znakomity prozaik. Wtedy ukazał się pierwszy tom tetralogii o Jezusie z Nazaretu pt. *Czas milczenia*. Jeszcze w tym samym roku ukazał się tom drugi pt. *Czas wody żywej*. Następne lata przyniosły kolejne tomy: *Czas chleba i światła* (1971), *Pełnia czasu* (1973). Powieść zyskała sobie ogromną popularność, ma już sześć wydań. Pomysł napisania powieści o Jezusie – jak wyznaje pisarz – powstał dawno, podczas jego pierwszego pobytu w Ziemi Świętej i długo w nim dojrzał. Pisząc tę wielką powieść Brandstaetter przeżywał wiele niepokojów i rozterek wewnętrznych zmagając się z wielkim tematem. Według jego zamysłu *Jezus z Nazaretu* to „epopeja o Bogu, o Bogu wśród ludzi i to w ściśle określonym, historycznym czasie. Wtedy kiedy Jezus żył i działał jako człowiek”³. Czesław Ryszka komentując dzieło stwierdza:

„Narrator jest znakomitym znawcą Biblii i często wykorzystuje swoją wiedzę. Odnosi się to do warstwy językowej powieści i do świata przedstawionego. Ileż w powieści hebrajskich nazw, imion, aluzji biblijnych [...] Jakaż znajomość psychiki semickiej, kultury, obyczajów, stosunków politycznych i społecznych. Przejawia się to np. w opisie osobowości Izraelitów, otaczaniu ich światem symbolicznym, sakralnym. [...] Narrator wykorzystuje także wiedzę historyczną i geograficzną, przywołuje minione wydarzenia z historii Izraela, aby podkreślić wagę aktualnych spraw”⁴. Jest to rzeczywiście wielka powieść i ze wszech miar godna tego, aby znaleźć się na stałe w kanonie naszych lektur. Więcej o powieści możemy przeczytać w artykule profesor Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej pt. *Powieść o Jezusie i Jego środowisku*⁵.

„Krań biblijny” – to inna piękna książka Romana Brandstaettera. Autor powiedział, że jest to „swoisty komentarz do *Jezusa z Nazaretu*, obrazujący jego osobistą drogę do Jezusa oraz wynurzenia o jego metodzie widzenia i Chrystusa, i innych postaci biblijnych”. Ale nie tylko, to również przejmujące świadectwo wiary w boskie pochodzenie Biblii. Jest to świadectwo tego, czym Biblia była w życiu pisarza, swoisty przewodnik po Biblii, jednocześnie jest to zachęta do obcowania z Biblią, jako Księgą życia. Ta urocza książka nie tylko uczy, jak czytać Biblię, jak rozumieć wydarzenia opisywane na jej kartach, ale uczy jak żyć według Pisma świętego, jak konfrontować ze słowem Bożym własne życie.

Jaki cel stawiał przed sobą autor *Jezusa z Nazaretu* tworząc? Poprzez swoje pisarstwo pragnął kształtować według Ewangelii własną osobowość oraz chciał oddziaływać w jej duchu na społeczeństwo. Powiedział kiedyś w wywiadzie: „Jestem pisarzem usiłującym rozwiązać trudności swojej egzystencji za pomocą ewangelicznych prawd, które są źródłem mojej wiary i inspiracji twórczej [...]. Żyć po chrześcijańsku, znaczy być osobowością całkowicie ukształtowaną przez Ewangelię, a któż z nas – szarych, zwyczajnych ludzi – może to o sobie powiedzieć? Chrześcijaństwo w swoim założeniu nie jest przeznaczone ani dla

³ J. GÓRA, dz. cyt., 83.

⁴ C. RYSZKA, *Milczący Obecny*, Katowice 1984, 158-159.

⁵ M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, *Więź* (1974), nr 6 s. 45-59.

herosów, ani dla ludzi wybranych, lecz dla zwyczajnych zjadaczy chleba”⁶. Dlatego Brandstaetter uważał, że obowiązkiem pisarza jest ewangelizowanie społeczeństwa. Zwierzał się swemu przyjacielowi, ojcu Janowi Górze: „Ewangelizować za pomocą poezji, dramatu, powieści. Dlaczego? Ponieważ społeczeństwu naszemu grozi absolutna katastrofa moralnego zatracenia. Naród stacza się z godziny na godzinę coraz niżej. Społeczeństwo stacza się coraz niżej moralnie. A obowiązkiem pisarza o światopoglądzie katolickim jest strzec dzisiaj Ewangelii, nieustannie przystosowywać ją do naszej rzeczywistości – to znaczy – mierzyć tę rzeczywistość za pomocą Ewangelii. Nic więcej pisarz zrobić nie może. No, bo ostatecznie musimy się zgodzić z tym, że w jakimś sensie diabeł objawił się w naszej kulturze, działa i jest. Po prostu powtarzają się dzieje Bestii z Apokalipsy. A zatem utrzymanie całej osobowości człowieka i społeczeństwa w ryzach moralności [...] Innych drogowskazów poza Pismem świętym nie mamy”⁷.

W roku 1980 wydawnictwo Pax rozpoczęło wydawanie jego *Dzieł wybranych*. W pierwszym tomie tego wydawnictwa znajduje się obszerne opracowanie twórczości autora *Pieśni o moim Chrystusie* pióra Zygmunta Lichniaka pt. *Bliżej Brandstaettera*⁸.

* * *

Krąg biblijny Romana Brandstaettera rozpoczyna *Hymn do Biblii*, w którym pisarz nazywa świętą Księgę „kosmicznym monologiem Boga”, Jego „widzialnym Głosem”. Zbiór ten kończy się również tekstem o charakterze hymnicznym rozpoczynającym się od słów „Biblio, ojczyzno moja”. Już właściwie obydwie te teksty jasno ukazują stosunek autora *Jezusa z Nazaretu* do Biblii. W tym artykule chcemy jednak wyodrębnić pewne szczególne typy spotkań Brandstaettera z Pismem świętym. Spróbujemy równocześnie pokazać obecność tego rodzaju spotkań na kartach naszej polskiej literatury.

SPOTKANIE I:

Romana Brandstaettera wiara w jedną świętą Księgę

Z Biblią Brandstaetter spotkał się już w dzieciństwie. Opowiada w swoich wspomnieniach o wielkim szacunku, jakim cieszyła się święta Księga w jego domu rodzinnym:

Biblia leżała na biurku mojego dziadka. Biblia leżała na stołach moich praojców. Nigdy w bibliotece. Zawsze na podręczu. W naszym domu nikt Biblii nigdy nie szukał, nigdy również nie słyszałem, aby ktokolwiek pytał, gdzie ona leży. Wiadomo było, że u dziadków na biurku, u nas na małym stoliku obok fotela, w którym wieczorami zwykł siadywać ojciec. Miejsce, na którym leżała Biblia, było dla mnie miejscem wyróżnionym. Gdyby mnie wówczas spytano, w czym upatruję owo wyróżnienie, na pewno nie umiałbym odpowiedzieć, mimo to odczuwałem niezwykle wyraźnie nadzwyczajność tego miejsca. Było ono dla mnie środkiem całego mieszkania, wyniesionym wysoko nad całe mieszkanie, punktem, dokoła którego wszystko się obracało. Gdy ojciec wieczorem czytał Biblię, chodziłem po pokoju na palcach. Dziadkowi nigdy bym się nie ośmielił przerwać jej lektury. Obaj byli dla mnie w takich chwilach naznaczeni przywilejem nietykalności.

⁶ Z. LICHNIAK, *Bliżej Brandstaettera. Wstęp*, w: R. BRANDSTAETTER, *Poezje*, Warszawa 1980, s. 39-40.

⁷ J. GÓRA, dz. cyt., s. 84.

⁸ Z. LICHNIAK, dz. cyt.

Od najmłodszych lat byłem świadkiem nieustannej manifestacji świętości tej Księgi, jej kultu i wywyższania⁹.

Brandstaetter wspomina również słowa, jakie wypowiedział do niego na kilka dni przed śmiercią, cieszący się niezwykle autorytetem w rodzinie, dziadek:

– Będziesz Biblię nieustannie czytał – powiedział do mnie. – Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi...¹⁰.

To ostatnie zdanie zapadło głęboko w pamięć chłopca. Brzmiało jak przepowiednia proroka i jak przepowiednia prawdziwego proroka sprawdziło się. Wrócimy do tego później nieco. Tymczasem zauważmy, że świadectw wielkiego kultu Biblii wśród rodzin żydowskich na kartach wielkiej literatury możemy odnaleźć więcej. Oto dla przykładu również wspomnienie z dzieciństwa innego pisarza, Brunona Schulza:

Księga... Gdzieś w zaraniu dzieciństwa, o pierwszym świcie życia jaśniał horyzont od jej łagodnego światła. Leżała, pełna chwały na biurku ojca, a ojciec, pogrążony w niej cicho, pocierał poślinionym palcem cierpliwie grzbiet tych odbijanek, aż ślepy papier zaczynał mglić się, mętnieć, majaczyć błogim przecuciem... [...] Czasem ojciec wstawał od Księgi i odchodził. Wówczas zostawałem z nią sam na sam i wiatr szedł przez jej strony i obrazy wstawaly¹¹.

Dziadek Romana Brandstaettera, którego „testament” przytoczyliśmy wyżej przygotowywał swojego wnuka do obcowania z Biblią przy różnych okazjach. Oto wspomnienie wspólnego spaceru za miasto, podczas którego mądry starszy człowiek wykorzystując nastrój, jaki stwarzało otoczenie, poucza dziecko o wielkości świętej Księgi:

Pewnego wiosennego dnia dziadek i ja wybraliśmy się na przechadzkę za miasto, w kierunku Góry Św. Marcina. Minęliśmy pałac Sanguszków, położony w głębi pięknego, starego parku wśród czerwonych buków i platanów, i wyszliśmy na drogę wysadzaną dzikimi jabłoniąmi. Pięła się falującym garbem do podnóża góry, na której szczycie wznosiły się wyszczerbione, ceglaste ruiny zamku Tarnowskich.

Dziadek przystanął.

– Jest tak pięknie, że warto pomówić o Biblii – powiedział.

Każde słowo Pisma kryje tajemnicę. A ponieważ do tajemnicy wiedzy zazwyczaj wiele dróg, staraj się Biblię czytać na różne sposoby. Niekiedy czytaj „z mędrca szkiełkiem i okiem”, badaj uważnie każde słowo tekstu, innym zaś razem popuść wodze wyobraźni i rozważaj z bystrością nieco mniej badawczą i wyostrzoną, ale za to z sercem bardziej otwartym, wypadki dziejące się na kartach Księgi. Za każdym razem odnajdziesz w tych fragmentach inne wartości. Jeżeli przeczytasz ten i ów rozdział dwadzieścia razy, powinieneś przynajmniej dziesięć razy czytać go inaczej i za każdym razem odkrywać w nim inne obszary. Nigdy jednak nie bądź pewny, że dotarłeś do właściwego jego sensu, do sedna sprawy. Nie popadaj w popłoch, jeżeli za każdym czytaniem inne wartości wydobędziesz z tego samego tekstu, nawet takie, które sobie nawzajem przeczą. Biblia jest żywiołem bez dna i granic.

⁹ R. BRANDSTAETTER, *Krąg biblijny*, Warszawa 1986, s. 14.

¹⁰ R. BRANDSTAETTER, *Krąg biblijny*, jw. s. 9.

¹¹ B. SCHULZ, *Sklepy cynamonowe. Sanatorium pod klepsydrą*. Kraków 1978, s. 113, 114.

Nie zrażaj się, jeżeli w Biblii czegoś nie zrozumiesz. Mądrzejsi od ciebie również nie rozumieli wszystkiego. Ale bądź zawsze przygotowany na nieprzewidziane odkrycia i znaleziska, które podczas poprzednich lektur wymknęły się twojej uwadze. Ten sam rozdział czytać będziesz wielokrotnie i nie wpadniesz na ślad tego, czego szukasz, aż nagle, za którymś razem, nie tylko otrzymasz jasną odpowiedź na trapiące cię pytania, ale trafisz na dotychczas nie zauważone przez ciebie pokłady obrazów i myśli, i wtedy ujrzysz to, co było całkowicie zasłonięte przed tobą podczas wszystkich poprzednich lektur. Biblia jest podobna do Boga. Nie pozwala, by ją poznawano i zgłębiano do samego dna¹².

Przekazana dziecku przez dom rodzinny wiara w wielkość i świętość Biblii będzie towarzyszyła poecie przez całe życie, stanie się Księgą jego osobistego życia. Rozpocznie się drugie z nią spotkanie.

SPOTKANIE II

Romana Brandstaettera nauka mówienia

Na Tobie uczyłem się żyć,
 Na Tobie uczyłem się czytać,
 Na Tobie uczyłem się pisać,
 Na Tobie uczyłem się myśleć...

Księga Pisma świętego była od wieków w kulturze europejskiej nauczycielką czytania i pisania, myślenia i życia. Dla Polaków była nauczycielką czytania i pisania zarówno w językach oryginalnych, jak i w języku polskim. Jan Kochanowski uznał swój język poetycki za doskonały dopiero wtedy, gdy potrafił w nim sparafrazować strofy psalmów Dawidowych. Przypomnijmy, że to właśnie w dedykacji do *Psałterza Dawidowego* napisał:

I wdarłem się na skalę pięknej Kaliopy,
 Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy.

Norwid powiedział, że „klucz dawidowy usta mu otworzył” Juliusz Słowacki poproszony o pomoc w nauce języka polskiego Stasia Januszewskiego, dziecka jednego ze swoich przyjaciół, powiedział, aby dano mu do czytania Biblię w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka. Biblia kształtowała myślenie i życie nie tylko intelektualistów; raczej odwrotnie. To ci, którzy poddawali się jej wpływowi odkrywając jej wielkość, mądrość i piękno stawali się intelektualistami, zdobywali mądrość, zaczęli odczuwać potrzebę mówienia. Oto ciekawe świadectwo na ten temat pochodzącego z Sikorzyc koło Dąbrowy Tarnowskiej Tadeusza Nowaka, który posługuje się w swojej twórczości językiem biblijnym. Gdy krytycy o marksistowskiej orientacji wytykali mu to jako wadę, powiedział:

Biblia. Moje sprawy biblijne. Nie uciekniemy przecież od siebie tak szybko, jak to się niektórym wydaje. Tam się zrodził nasz język, nasze symboliczne myślenie, tam jest nasza polska pępowina. Kto się odcina od języka uniwersalnego, przy pomocy którego została zapisana Biblia, ten staje się niemową. To samo zresztą można powiedzieć o Homerze, o Kochanowskim, o Mickiewiczu. Tylko białopiórnym młodzieniaszkom raczkującym od słowa do słowa można wybaczyć bezmyślność, brak kultury, nietakt.

¹² R. BRANDSTAETTER, *Krug biblijny*, jw., 36-37.

Ale ich bunt będzie buntem jalowym, jeśli nie rozumieją, że nie wolno się pisarzowi posługiwać sieczką językową, że nie wolno odtrącać bezmyślnie wszelkich tradycji, które się zrosły z naszą krwią, kością, szpikiem kostnym.

Ja moich spraw biblijnych nie wymyśliłem. To nie jest jeszcze jedno moje polskie Betlejem. W końcu po tragedii sporej części naszego narodu, po jego prawie całkowitym unicestwieniu, warto pamiętać o dziele przez ten naród stworzonym, jeśli jest to jedno z najznakomitszych dzieł ludzkości. A poza tym przecież wszyscy mamy język Biblii we krwi, nim się posługujemy na co dzień, myślimy jego obrazami. Nie wolno mi też było zapominać, że chłop uczył się swojego języka ze strzępów Biblii i Ewangelii podawanych z ambony. Postawiłem przeto znak równości między językiem chłopskim a językiem biblijnym.

Jeżeli sięgam do Biblii, to dlatego, że jest ona eposem ludzkim. Historią ludzi, którzy mieli z Bogiem swoje sprawy. Tak się wchodzi w plemienność. Elementy biblijne i ewangeliczne przedostały się do kultury chłopskiej tak łatwo dlatego, że były wprowadzone do jednoznacznych symbolów, ustalających wartość moralną człowieka¹³.

Podobnie pisał Brandstaetter:

Biblia [...] jest to księga dramatu rodzaju ludzkiego. Pokazuje człowieka w różnych kostelacjach, w różnych fazach jego rozwoju, człowieka borykającego się z trudnym zagadnieniem etyki i moralności. Biblia [...] dla mnie zawsze była jakimś regulatorem mojego życia wewnętrznego.¹⁴

[Biblia] udziela nam odpowiedzi na dręczące nas pytania. Ponieważ w zależności od naszych niepokojów i trosk stawiamy Świętej Księdze różne pytania, każdy z nas powinien ją na swój własny sposób czytać, przeżywać i wsłuchiwać się w udzielane przez nią nauki.¹⁵

Z takiego spotkania z Biblią powstają utwory literackie, w których pisarze „sprawdzają własne, współczesne problemy egzystencjalne w sytuacjach biblijnych” Tego typu utwory nazwałem kiedyś w artykule opublikowanym w „Rocznikach Humanistycznych” reinterpretacjami Biblii. Dla przykładu wspomnijmy powieści Zofii Kossak, biblijne dramaty Zawieyskiego, poezje Ewy Szelburg Zarembiny i wielu innych. Taki charakter mają opowiadania Brandstaettera *Dęby patriarchy Izaaka*, *Walka Jakuba z Bogiem* czy *Prorok Jonasz*, wystawiany na scenie teatru seminaryjnego w mojej adaptacji. Taki charakter posiada wiele jego wierszy.

SPOTKANIE III

Romana Brandstaettera nauka słuchania

Wrażliwość duchowa pisarzy, którzy tworzyli poza doraźnymi koniunkturalnymi uwarunkowaniami, często wbrew obowiązującej modzie, czasem nawet za cenę nieobecności na rynku wydawniczym prowadziły ich do ciekawych wniosków. Pojawia się mianowicie w nich świadomość, że wszystkie napisane książki są reminiscencją jakiejś jednej, jedynie obiektywnej Księgi. Karol Irzykowski nazywa ją „Książką-Matką” Ludwik Flaszen zaś napisał:

Książkę się wymyśla, pisze, wydaje. Książek jest nieprzeliczone mnóstwo. Przechodzą one przez nas jak przez urządzenie, które – stosownie do przyjętej roli – pisze lub

¹³ T. KRZEMIEN, *Dom chłopski jak księga*, w: *Znajomi nieznanomi*, Warszawa 1978, s. 145-146.

¹⁴ Cyt. za: C. RYSZKA, dz. cyt., 153.

¹⁵ R. BRANDSTAETTER, *Krąg biblijny*, jw. 8.

czyta. Pompują w nas ów świat zastępczy, świat bez zobowiązań, dzięki czemu łatwiej przystajemy na małość i ograniczoność własnego życia [...] Książka uzupełnia nas – ale nie spełnia, nie czyni. Jest wygodna [...] Książkę pisze się po to, aby stać się instytucją w świecie instytucji. [...] Księga – prawdopodobnie jest tylko jedna. Reszta to wersje. Wersje są nostalgią pierwowzoru, jego szukaniem¹⁶.

Podobną świadomość ma Czesław Miłosz wyznając w wierszu pt. *Sekretarze*, że czuje się tylko kimś, komu dyktowany jest niewielki fragment odwiecznej prawdy:

Sluga ja tylko jestem niewidzialnej rzeczy,
Która jest dyktowana mnie i kilku innym.

Wielu pisarzy zdobywając taką świadomość spotyka ponownie Biblię. To ona bowiem jest ową wyczuwaną Księgą. B. Schulz wyznaje:

Nazywam ją po prostu Księgą, bez żadnych określeń i epitetów, i jest w tej abstynencji i ograniczeniu bezradne westchnienie, cicha kapitulacja przed nieobjętością transcendentu, gdyż żadne słowo, żadna aluzja nie potrafi załsnąć, zapachnieć, spłynąć tym dreszczem przestachu, przeczuciem tej rzeczy bez nazwy, której sam pierwszy posmak na końcu języka przekracza pojemność naszego zachwytu¹⁷.

Język pisarzy, którzy dostępują łaski owego spotkania staje się najpierw coraz bardziej oszczędny, następnie zaczynają pisać o Biblii, by wreszcie zamilknąć i zacząć ją tłumaczyć. Oto przykład: – „Obym zdążyła oplakać słowa zbyt ciche nim obmyje je cisza – modliła się Anna Kamińska. Rozumiała wielkość i godność tego powołania. Pisała:

Błogosławiony komu Pan rękę ułożył
do pióra a bardziej szczęśliwy
komu dał język czuły
co się nie wstydzi słów
(...)
A jeszcze szczęśliwy
kto pisząc uniósł twarz znad stołu
by ujrzeć słowo
a ujrzał

Zmagając się ze słowem ujrzała wielkość słowa natchnionego. Jej poszukiwania ostatecznego sensu słów doprowadziły ją do Biblii. Pojawiły się w twórczości Anny Kamińskiej motywy biblijne, bohaterowie biblijni stali się bohaterami jej wierszy. Zaczęła dzielić się swoimi przemyśleniami na temat Pisma świętego. Powstają takie książki jak *Twarze Księgi* czy *Książka nad książkami*. W tej ostatniej obok rozważań dotyczących Biblii zamieściła autorka wybrane fragmenty Pisma świętego, które sama przetłumaczyła z języka hebrajskiego. Podobną drogę w swojej ewolucji poetyckiej przeszedł inny wielki polski poeta – Czesław Miłosz. On również doszedł do Biblii, którą na nowo tłumaczy. Podobnie Leopold Staff. Bowiem, jak napisała Anna Kamińska w wierszu „Księga:

Jest Księga oprawna w kryształowe morze
(...)
z nią się mierzy każdy
ktokolwiek pióro w ręku trzyma

¹⁶ Cyt. za: A. SULIKOWSKI, *Projekt księgi: Irzykowski, Schulz, Flaszen*, w: *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki, J. Gotfryd, Lublin 1986, s. 375-390.

¹⁷ B. SCHULZ, dz. cyt., s. 114.

Tak było i w przypadku Romana Brandstaettera. Obydwa poprzednie spotkania z Biblią doprowadziły go do trzeciego. Rozpoczął tłumaczenie Pisma świętego. Człowiek, który uwierzył w Biblię ma do pracy nad tekstem świętym swoisty stosunek. Jest to stosunek modlitewny. Brandstaetter podpisałby się zapewne pod słowami z *Notatnika* A. Kamieńskiej:

Myślę, że Bóg ma nam o wiele więcej do powiedzenia niż my Jemu. Nasza koncepcja modlitwy jest taka, że zagadujemy Boga „na śmierć” naszymi prośbami. W prawdziwej Obecności Boga człowiek nie śmie sformułować żadnej prośby, jest niemy. Może tylko słuchać. Tracę słuch, ale zyskuję słuch wewnętrzny. Czy to zarozumiałość? Śmieszna zarozumiałością jest raczej mówić do Boga, niż wsłuchiwać się w Jego głos bez słów.¹⁸

Pisarz staje się głosem Boga, którego Głos dane mu było usłyszeć. Spełnienie misterium słowa.

W VI rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym pt. „O Piśmie świętym w życiu Kościoła” czytamy: „Kościół miał zawsze we czci Pisma Boże, podobnie jak samo Ciało Pańskie, skoro zwłaszcza w Liturgii św. nie przestaje brać i podawać wiernym chleb żywota tak ze stołu słowa Bożego, jak i Ciała Chrystusowego. [...] Trzeba więc, aby całe nauczanie kościelne [...] żywiło się i kierowało Pismem św. [...] Konieczną jest przeto rzeczą, by wszyscy [...] lgnęli do Pisma świętego.[...] Niech więc chętnie do świętego tekstu przystępują. [...] Modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż «do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi»” [KO 21, 25]. Słowa te mogłyby być streszczeniem, zamknięciem rozważań o Romana Brandstaettera spotkaniach z Biblią. Oddajmy jednak na koniec głos samemu poecie:

BIBLIO, OJCZYZNO MOJA...

Biblio, ojczyzno moja,
 Biblio, moja ziemio polska,
 Galilejska
 I franciszkańska.
 O wy, Księgi mojego dzieciństwa,
 Pisane dwujęzyczną
 Polską hebrajszczyzną,
 Hebrajską polszczyzną,
 Dwutomową
 Świętą
 I
 Jedyłą.

Gdy ma się ku zachodowi,
 A z lipy przed moim domem opadają liście,
 Siedzę nad Tobą,
 Biblio,
 I wywołuję z Twoich wersetów
 Wszystkich najlepszych,
 Którzy są dla mnie niedościgłym wzorem,

¹⁸ A. KAMIEŃSKA, *Notatnik 1967-1972*, Poznań 1982, s. 282.

Wszystkich najpiękniejszych,
 Których podziwiam,
 Wszystkich szlachetnych,
 Którym nie umiem dorównać
 Biblio,
 Mówiąca do mnie głosem napomnienia
 I głosem nagany,
 I głosem gniewu,
 I głosem kary,
 I głosem potępienia,
 I głosem przestrogi,
 I głosem sumienia,
 Biblio,
 Sprawująca nade mną
 Sąd.

Gdy ma się ku zachodowi,
 A z lipy przed moim domem opadają liście,
 Patrzysz na mnie
 Oczami Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
 Oczami moich praojców,
 Oczami mojego dziadka,
 Oczami mojej żony,
 Oczami moich umiłowanych poetów,
 Oczami Jana z Czarnolasu, Skargi i Anhellego.
 (...)

Wszystko jest w Tobie,
 Cokolwiek przeżyłem.

Wszystko jest w Tobie,
 Cokolwiek kochałem.
 Wszystko.

Cały żywot własny
 Człowieka,
 Żyjącego w nawiedzonym przez szatana
 Wieku.

Zaplątany w jego sprzecznościach,
 W szaleństwach
 I w kłamstwach,
 Jak Absalom w gałęziach wisielczego dębu,
 Na Tobie uczyłem się żyć,
 Na Tobie uczyłem się czytać,
 Na Tobie uczyłem się pisać,
 Na Tobie uczyłem się myśleć,
 Na Tobie uczyłem się prosić o odpuszczenie grzechów,
 Na Tobie uczyłem się kochać,
 Na Tobie uczyłem się mądrości,
 Na Tobie uczyłem się przebaczenia,
 Na Tobie uczyłem się pokory,
 Na Tobie uczyłem się modlić.

Jeżeli nie nauczyłem się żyć,
 Jeżeli nie nauczyłem się czytać,
 Jeżeli nie nauczyłem się pisać,
 Jeżeli nie nauczyłem się myśleć,
 Jeżeli nie nauczyłem się prawdy,
 Jeżeli nie nauczyłem się prosić o odpuszczenie grzechów,
 Jeżeli nie nauczyłem się kochać,
 Jeżeli nie nauczyłem się mądrości,
 Jeżeli nie nauczyłem się przebaczać,
 Jeżeli nie nauczyłem się pokory,
 Jeżeli nie nauczyłem się modlić,
 Moja wina,
 Moja wina,
 Moja bardzo wielka wina.

Już się ma ku zachodowi.
 Z lipy przed moim domem opadają liście.
 Ludzie z mojego życia bezpowrotnie odchodzą.
 Grobów jest więcej niż żywych przyjaciół.
 Nawet splowiał atrament na matczynych listach,
 Pisanych do mnie nocą z dzielnicy pogromu.

A ja siedzę nad Tobą,
 Biblio,
 I uczę się Śmierci.

Może tego jednego w końcu się nauczę.

LES RECONTRES DE ROMAN BRANDSTAETTER AVEC LA BIBLE

R é s u m é

L'article „Les recontres de Roman Brandstaetter avec la Bible” est un essai ayant pour l'objectif de démontrer le rôle de l'Écriture Sainte dans la vie et création de l'auteur de „Jésus de Nazareth”. C'est déjà dans son enfance que Brandstaetter raconte la Bible et de sa maison familiale vient sa foi que ce Livre est saint et extraordinaire. Cette foi était caractéristique pour les familles juives. Après sa conversion au christianisme, comme il avoue lui-même, la Bible est devenue son institutrice de parler et d'écrire, de penser et de vivre.

Tel est le rôle joué par la Bible dans la culture polonaise depuis des centaines, comme en témoignent dans ses oeuvres J. Kochanowski, A. Mickiewicz, C.K. Norwid et T. Nowak parmi nos contemporains. Chez Brandstaetter, comme chez les autres (B. Schulz, A. Kamińska, L. Flaszen, C. Miłosz), apparaît la conscience que tous les livres qui ont jamais été écrits ne sont que réminiscence d'un seul et unique Livre. Brandstaetter prête donc sa plume à son service et commence à traduire la Bible. L'écrivain devient la voix de Dieu dont la parole lui a été donné entendre. L'accomplissement du mystère de la parole se fait. Dans cet article à part le sujet principal, nous pouvons trouver maintes informations concernant la vie et la création de l'écrivain.